Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 261. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK 26 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ==== KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401,099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Pospieszmy z pomocą rodakom na obczyźnie.

JEm. Ks. Kardynał Prymas August Hlond, jako protektor stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie", ogłosił ostatnio odezwę, która brzmi:

„Dnia 2 października br. odbędzie się w całym kraju Dzień „Opieki polskiej nad Rodakami na obczyźnie".

Siedem miljonów braci poza granicami ojczyzny — to fakt, który powinniśmy sobie głęboko uświadomić. Nikt nie może być obojętnym na to, że **czwarta część narodu żyje wśród obcych w trudnych i nienormalnych warunkach,** wydana częstokroć na wyzysk i nędzę, narażona na wynarodowienie i zdziczenie, zagrożona bezbożną i wywrotną propagandą. Zalamują się tam i przepadają dusze polskie, pogrążone w opuszczeniu i bezradności. **Z dnia na dzień kurczy się polskość na obczyźnie i mnożą się polskie klęski.** Gwałtownie wzmaga się kryzys dusz polskich poza krajem.

Ratować braci na wychodźtwie, **to święty obowiązek katolicki i polski.** Podjęło się tej misji Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie", nad którem objąłem protektorat. Od sześciu lat rozwija ono wszechstronną akcję opiekuńczą na rzecz wychodźtwa. **Nie powinna się ta akcja załamać dziś, gdy nasi tułacze więcej niż kiedykolwiek potrzebują naszej troskliwej opieki.** Damy im tę pomoc, jeżeli swe usiłowania i ofiary zespolimy z tymi, którzy na wypróbowanych zasadach oparli program pracy opiekuńczej dla braci na obczyźnie.

Dotychczasowy dorobek Stowarzyszenia „Opieki" dowodzi, że organizacja ta obrała właściwą drogę, by dotrzeć do serca wychodzcy polskiego i stosuje najskuteczniejsze sposoby ratowania jego duszy.

Niechże Dzień wzmocni szeregi „Opieki" szlachetnemi duszami i niech w sercach rozniecą miłość ofiarną dla braci wychodźców". (KAP).

Nadzwyczajny Walny Zjazd Okręgowy

delegatów Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Wczoraj w niedzielę rozpoczął się w godzinach przedpołudniowych **Nadzwyczajny Walny Zjazd Okręgowy Chrześcijańskich Związków Zawodowych.**, zwołany z powodu utworzenia się samodzielnego okręgu administracyjnego z powiatów: Wadowice, Biała, Żywiec, i z Śląska Cieszyńskiego.

Na zjazd przybyły delegacje z pow. krakowskiego, tarnowskiego nowosądeckiego oraz m. Krakowa. Obrady rozpoczęły się o godzinie 11-tej w lokalu związkowym. Przewodniczył dotychczasowy wiceprezes **p. Miklasiński. Sprawozdanie kasowe** przedstawił zebranym sekretarz okręgowy p. Front. Sprawozdawca podkreślił między innymi trudności pracy organizacyjnej przedewszystkiem z powodu panującego kryzysu, bezrobocia, oraz na terenie m. Krakowa, pewnych **utrudnień** ze strony władz miejskich w załatwianiu postulatów członków Chrześć. Zw. Zawodowych.

Po dyskusji **p. Padechowicz** postawił wniosek o udzielenie absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu w składzie 7 sób.

Dokładne sprawozdanie z przebiegu obrad i ze stanu finansowego Związków podamy w jednym z najbliższych numerów, po posiedzeniu nowego zarządu.

Rumuni twierdzą, że mają już pakt o nieagresji z Rosją.

Wiedeń, 25. 9. „Neue Freie Presse" ogłasza oświadczenie posła rumuńskiego w Londynie p. Titulescu w sprawie rumuńsko-sowieckie go paktu o nieagresji. **P. Titulescu zauważył, że zapewne nikt w Rumunji nie pragnie goręcej od niego dobrych i serdecznych stosunków z Rosją sowiecką. Jeżeli dojście do skutku nowego układu w sprawie nieagresji między obu państwami napotyka na trudności, to przecież istnieje pakt Kelloga i Brianda, ten najlepszy pakt nieagresji, do którego nic nie trzeba dodawać. Nie mogę właściwie zrozumieć, dlaczego tak uporczywie walczyliśmy z trudnościami przy układach o pakt nieagresji z Rosją, skoro zawarliśmy już z Sowietami pakt Kellogg-Brianda.** P. Titulescu zaznaczył dalej w swem oświadczeniu, **że wedle jego wiadomości rząd rumuński nie zmienił stanowiska, wyluszczonego powyżej.**

Dozbrojenie Niemiec, to powrót do szaleństw

MÓWI HERRIOT I DLATEGO STANOWCZO WYSTĘPUJE PRZECIWKO ŻĄDANIOM NIEMIECKIM.

Paryż, 25 września. Na bankiecie wydanym przez przewodniczącego komisji finansowej Malvy'ego w Gramat w departamencie Lot, wygłosił dziś premjer francuski Herriot mowę polityczną, w której poruszył wszystkie bieżące zagadnienia polityki wewnętrznej a przedewszystkiem zagranicznej. Po omówieniu konwersji rent francuskich i kwestji równowagi budżetowej, Herriot przeszedł do omówienia wyników konferencji gospodarczej w Stresie, które Francja chętnie przyjmuje, ponieważ uważa je za część swej pracy w Lozannie. Przechodząc do spraw bieżących polityki zagranicznej, Herriot m. in. oświadczył: **Myśli rządu francuskiego skoncentrowane są na idei pokoju. Jak dla Brianda tak i dla nas jest wojna zbrodnią. Nasz program nie zawiera nic dwuznacznego. Daliśmy temu wyraz w naszej odpowiedzi na memorandum rządu niemieckiego. Jakkolwiek odpowiedź nasza utrzymana była w formie wielce umiarkowanej, wzniecila po drugiej stronie tyle namiętności.** Uprawiamy politykę Ligi Narodów, wobec której wszystkie narody — małe czy duże — są równouprawnione.

Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzam, że nie jesteśmy jedynymi, którzy twierdzą, iż **dozbrojenie Niemiec oznaczałoby nawrót do no wych szaleństw.** A należy zaznaczyć, że chodzi — na co nie brak dowodów — o dozbrojenie Niemiec. Minister, który stale zarzuca nam dążność do uzyskania hegemonji, **w nocie dyplomatycznej w formie delikatnej domaga się dozbrojenia materjalnego i stworzenia milicji narodowej. Dekret prezydenta Rzeszy z dnia 13 bm. organizuje młodzież w tym kierunku, aby ją uzdolnić do noszenia broni. Jest to najsmutniejszym objawem współczesnym, jeśli się musi patrzeć, jak nowe pokolenie kształcone jest w sztuce zabijania ludzi. Jest wielkiem oszustwem stale mówić o rozbrojeniu materjalnem, jeśli się nic nie czyni dla rozbrojenia moralnego i pośrednio, lub bezpośrednio, otwarcie lub ukrycie przygotowuje się młodzież do mordowania.**

Przy dzisiejszym stanie przemysłu broń dla podnieconej młodzieży będzie mogła być **dostarczona w porę.** Francja, która tak często była złośliwie oczerniana może śmiało przed światem powiedzieć, że tą zarazą nie została dotknięta. Naród francuski wychowany jest w innym duchu.

Niemcy chcą stworzyć armję zaczepną.

Wedle relacyj ludzi miarodajnych, **Niemcy dążą do utworzenia armji nietylko obronnej, lecz przedewszystkiem zaczepnej.** Francja pozostanie wierna art. 8 statutu Ligi Narodów i stale będzie wskazywała na konieczność bezpieczeństwa, jakie musi być zorganizowane zanim będzie można przystąpić do rozbrojenia.

Sądy rozjemcze i sankcje wojskowe i gospodarcze są jedynemi drogami prowadzącemi do rozwiązania problemu. Zorganizowany pokój musi wykluczyć wszelki gwałt, jako środek do zażegnywania konfliktów międzynarodowych.

To znaczy, że wszystkie państwa, musiałyby się jasno i wyraźnie zdecydować oddać swoje środki do dyspozycji tej strony, która została w swoich prawach pokrzywdzona. Tej doktrynie pozostała Francja dotychczas wierną.

Art. 8 statutu Ligi Narodów mógłby być zastosowany w całej rozciągłości gdyby ta doktryna została uwzględniona, **wtedy też możnaby z łatwością znaleźć rozwiązanie problemu poruszonego przez Niemcy. Musi być utworzony**

STATUT POKOJOWY,

któryby dawał poczucie bezpieczeństwa wszyst kim państwom europejskim a tem samem i Niemcom.

Należy mieć nadzieję, że wybitni członkowie Ligi Narodów opracują obecnie program, **który uzależni rozbrojenie od bezpieczeństwa. W warunkach obecnych jednak musi Francja pozostać przy poszanowaniu traktatów pokojowych i statutu Ligi Narodów.**

Gandhi przetrzyma tylko 30 godzin.

Londyn. 25. 9. (PAT). Według ostatnich wiadomości z Indyj **Gandhi jest już w stanie zupełnego wyczerpania. Glos jego załamuje się. Oczy nie mają blasku. Gandhi leży, nie będąc w stanie ruszać się.** Aczkolwiek Hindusi i parjasi do szli do porozumienia i o treści kompromisu zawiadomiono Mac Donalda, to jednak koniecznem jest, ażeby decyzja rządu angielskiego, akceptująca ten kompromis mogła nastąpić wcześniej **niż we wtorek.** Mac Donald musi bowiem porozumieć się jeszcze z wicekrólem Indyj, a także z członkami gabinetu, co wymaga pewnego czasu. **Tymczasem według opinji lekarzy, Gandhi nie będzie mógł przetrzymać dłużej jak 30 godzin. Twierdzą oni, że o ile Gandhi ma pro wadzić głodówkę jeszcze ponad 30 godzin, niema żadnej nadziei na powrót jego do normalnego stanu zdrowia.**

Ze wszystkich stron nadchodzą do Londynu depesze, wywierające duży nacisk na Mac Donalda, aby powziął decyzję jak najprędzej. — **Możliwe, że pod tym naciskiem i również ze szczerej chęci ratowania Gandhiego decyzja premjera angielskiego będzie powzięta wcześniej.**

W LONDYNIE OBRADUJĄ NAD UKŁADEM HINDUSKIM Z PARJASAMI.

Londyn, 25 września. (PAT). Układ między parjasami a innemi kastami hinduskiemi jest rozpatrywany obecnie przez wszystkie czynniki powołane w Londynie. Decyzji jeszcze nie powzięto. Mac Donald i sekretarz do spraw indyjskich Samuel Hoare skomunikowali się z rządem w Hindostanie.

BOLIWJA ZARZĄDZIŁA NOWĄ MOBILIZACJĘ.

Paryż, 25 września. Wedle doniesień z La Paz zarządziła Boliwja mobilizację 1923-24-25.

SPODZIEWAĆ SIĘ NALEŻY NOWEGO OŻYWIENIA NA GIEŁDACH.

Wiedeń, 25. 9. (PAT). Austrjacki Instytut dla badań konjunktur stwierdza w swojem **sprawozdaniu miesięcznem, że na giełdach międzynarodowych panowała w sierpniu i z początkiem września tendencja zwyżkowa, która około 8 września ustała. Prawdopodobnem jest, że na giełdach nastąpi ponowne ożywienie, jakkolwiek dotychczas ożywienie to nie dało się zauważyć w dziale produkcji.** Co do Austrji, dotychczas nie widać oznak, któreby zapowiadały zwrot. **Kurs szylinga nie doznał w okresie sprawozdawczym poważniejszej zmiany.**

PIJANY SZOFER WJECHAŁ W GRUPĘ ŻOŁNIERZY.

Bruksela, 25 września. W pobliżu **Hechtel** wjechał pijany szofer autem w grupę żołnierzy belgijskich, **z których 6 odniosło ciężkie rany, a jeden został zabity.**

NIEOCZEKIWANY GOŚĆ SPADŁ NA ZIEMIĘ

Moskwa, 25 września. Koło Pskowa spadł wielki meteoryt o rozmiarach 200×175×40 centymetrów.

Erekcja diecezjalnego Inst. Akcji Kat. w Lublinie.

W związku z rozbudową pracy apostolstwa ludzi świeckich w diecezji lubelskiej. Ordynarjusz tej diecezji, Ks. Biskup Marjan Fulman dokonał specjalnem pismem erekcji Diecezjalnego Instytutu Akcji katolickiej w Lublinie i zatwierdził jednocześnie statut tej instytucji.

Prezesem nowej instytucji mianowany został **p. Stefan Smólski,** wiceprezesem **p. St. Starowieyski,** dyrektorem **Ks. Zygmunt Surdacki,** a asystentem kościelnym **Ks. prof. Antoni Szymański. (KAP).**

Znamienna frekwencja na odczytach T. S. L. w Tarnopolu.

W czasie niedzielnego zjazdu **T. S. L.** w Krakowie rozdawano uczestnikom sprawozdanie „usanowanego" koła TSL w Tarnopolu za rok 1931. Na stronie 57-ej tej broszury wyszczególniono tytuły wykładów powszechnych, urządzanych przez sekcję tego koła, oraz ilość słuchaczy. Okazuje się więc, że np. odczyt „O Fauście Goethego" ściągnął **205** słuchaczy, „O Konstantynopolu" **105** słuchaczy, „Wędrówki po Florencji i Rzymie" — **198** słuchaczy, natomiast odczyt pt. **„Stosunek Józefa Piłsudskiego do Austrji i Niemiec w czasie wojny światowej" aż... 19 słuchaczy (!).** Bez komentarzy.

Polska — Czechosłowacja 76:75.

Praga 25. 9. Mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem lekkoatletów polskich różnicą jednego punktu.

WYNIKI LIGOWE.

Łódź 25. 9. Ł. K. S. — Pogoń 3:0 Sensacyjna klęska kandydata na mistrza Polski.

Warszawa 25. 9. Garbarnia — Warszawianka 1:0.

Siedlce, 25. 9. 22 p. p. — Legja 1:1.

Wyścigi motocyklowe na torze Cracovii

Odbyły się w obecności około 2 tys. publiczności. Organizacja słaba.

Bieg o puhar Prezydenta m. Krakowa wygrał **Gębala** (Krak.) przebywając 15 okrążeń toru w czasie 4:09.

Wyścig o nagrodę organizatorów wygrał Wroński (Kraków) w czasie 1:34.05 (5 okrążeń toru).

W kategorji sportowej (10 okrążeń toru, pierwszy przybył **Kukucz (Kraków)** w czasie 3:03½.

Wyścig maszyn dwutaktowych (5 okrążeń toru) wygrał Maciejewski (Mysłowice) w 1:41⅗.

Próba pobicia rekordu toru na 1 km. ze startu lotnego nie udała się.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 26: św. Cyprjana.
Wtorek 27: Kosmy i Djamana.
Wtorek 27: wschód słońca o godz. 5.54, zachód o godz. 17.48.

—o()o—

REJESTRACJA POPISOWYCH R. 1914. Magistrat st. król. miasta Krakowa przypomina. — że rejestracja popisowych rocznika 1914 kończy się z dniem 30 września 1932 roku. Popisowi, którzy w powyższym czasie nie zarejestrują się w Magistracie. Wydział V dla spraw wojskowych, podlegają po myśli art. 97 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, karze grzywny do 500 złotych, lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

MNIEJSZA O GRAMOFON, ALE KOŚCI... Onegdaj przechodziła przez ulicę Basztową Maja Juszczak, lat 53, niosąc gramofon i płyty. Na przechodzącą najechała dorożka konna, powożona przez Karola Maletę, przyczem Juszczakowa odniosła liczne obrażenia cielesne a gramofon i płyty uległy zupełnemu zniszczeniu. Policja prowadzi dochodzenia w celu ustalenia winy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Błękitna rapsodja" (Janet Gaynor).
ŚWIT: „Stalowa dłoń" (Tom Mix).
APOLLO: Król to ja (Vlasta Burian).
SZTUKA: **„Gasnące płomienie"** (Clive Brook).
SŁOŃCE: Dezerter z Petersburga.
UCIECHA: „Atlandyda" (Brygida Helm).
ADRIA. „Księżna Łowicka" (film polski).
KINO „PROMIEŃ". Od czwartku dnia 22. 9. „Hai-Tang", w roli głównej Anna May Wong.
ATLANTIC: Puszcza (według Weysenhoffa)
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od poniedziałku 26 do 28 b. m. film p. t. „Pocałunek" (w głównej roli Greta Garbo).

—o0o—

OTWARCIE NOWEGO SEZONU 1932-33 W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE nastąpi w sobotę dnia 1-go października br. arcydziełem Juljusza Słowackiego „Fantazy" („Nowa Dejanira") w opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy, w oprawie malarskiej Mieczysława Różańskiego. Następną premjerą teatru będzie niegrana dotąd na scenach polskich sztuka Marji Kossak-Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) pt. „Egipska pszenica" w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego. W przygotowaniu utwory dalszego repertuaru: Władysława Orkana „Pomsta" oraz Gilberta Chestertona „Magja". — Sprzedaż biletów na sobotnie otwarcie sezonu rozpocznie się w środę dnia 28 bm.

ZAMÓWIENIA NA STAŁE MIEJSCA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO przyjmuje nadal sekretarjat teatru codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem.

PRELEKCJE PRZED PREMJERAMI TEATRU. W związku z premjerami w teatrze miejskim odbywać się będą prelekcje w Kolegjum Wykładów naukowych (Rynek, Linja A-B 39).

Uroczysta akademja na Wawelu
jako hołd pamięci por. Żwirki i inż. Wigury.

W niedzielę dnia 25 bm. złożył Kraków uroczystą manifestacją hołd pamięci zasłużonych bohaterów powietrznych por. Żwirki i inż. Wigury, w której wzięły udział nieprzebrane tłumy publiczności. Uroczystości odbyły się staraniem wojewódzkiego komitetu L. O. P. P. O godzinie 10 rano odprawił na Wawelu w katedrze **Ks. Infułat Ślepicki** z asystą uroczystą Mszę św., podczas której podniosłe kazanie wygłosił **Ks. Ferdynand Machay.**

O godzinie 12 odbyła się na dziedzińcu arkadowym na Wawelu akademja ku czci bohaterów przestworzy pod artystycznem kierownictwem dyr. teatru Słowackiego **Osterwy.** Akademję rozpoczął marsz żałobny Szopena, odegrany przez **reprez. orkiestrę kolejową,** poczem wygłosił przemówienie p. Szyszko, oddając hołd imieniem Krakowa cieniom i pamięci bohaterskich lotników, w których zwycięstwie po latach niewoli ujawnił się genjusz narodu. Nastąpiła jedna minuta milczenia, poczem chór Echa pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego odśpiewał: „Biały orzeł" — Chlondowskiego. Z kolei wygłosili deklamacje artyści teatru miejskiego p. **Karbowski „Ostatnie Echa"** Staffa, p. **Solarski „Śmierć zwycięzcy"** Zechentera, p. **Białkowski „Los złączył nas razem"** Janczyka. Następnie chór Echa odśpiewał „Kosiarz" Galla, poczem **orkiestra reprez. kolejowa** odegrała **„Marsz pretorjanów"** Nowowiejskiego. Mjr. pilot Wojtyga przedstawił w swem przemówieniu doniosłość i znaczenie czynu zwycięskiego polskich lotników, **dyr. Osterwa** w przepięknym i porywającym wierszu **p. Gamskiej-Łempickiej „Pojedynek ze śmiercią"** oddał z wielką potęgą i mocą wymowy i słowa, wielkie zwycięstwo i bohaterską śmierć por. Żwirki i inż. Wigury. Poczem chór dzieci krakowskich pieśnią oddał hołd poległym lotnikom. Imieniem młodzieży akademickiej przemówił p. **Szpaczyński** porównując triumf lotników polskich do największych zwycięstw na polach bitew.

Na zakończenie orkiestra odegrała hymn „Jeszcze nie zginęła...", którego obecni wysłuchali w podniosłem skupieniu.

Na uroczystości i akademję przybyli: Ks. Metropolita Krakowski Sapieha, Ks. Infułat Ślepicki, wojewoda krakowski Dr. Kwaśniewski, prezydent miasta Belina-Prażmowski, imieniem Akademji Umiejętności i Uniwersytetu prof. Ciechanowski i Siedlecki, prezes Sądu Apelacyjnego Parylewicz, w imieniu dcy O. K. V. gen. Smorawiński, prezes Izby Skarbowej Greger, pułk. Mond, pułk. Piasecki, dca 2-go pułku lotniczego pułk. Lewandowski, przedstawiciele wszystkich związków niepodległościowych, organizacyj wojskowych, przysposobienia wojskowego i młodzieży, oraz weterani z powstań narodowych i licznie reprezentowany korpus oficerski garnizonu krakowskiego. Cała uroczystość była transmitowana przez Radjo Polskie. Wstęp na akademję był **wolny,** zbierano tylko ofiary dobrowolne do urn na Wawelu i w mieście na fundusz imienia Żwirki i Wigury.

Na dziedzińcu arkadowym stał wspaniały srebrny samolot, lśniący w blaskach słońca, dookoła płonęły znicze, ku chwale tych, co nieśmiertelnym czynem przeszli do **historji** narodu.

Od Administracji.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Walny Zjazd T. S. L. zakończył obrady.

Drugi dzień obrad Walnego zjazdu TSL w Krakowie rozpoczął się od nabożeństwa, które odbyło się w kościele św. Anny, poczem toczyły się **obrady plenarne** w sali Starego Teatru. Udział w nich wzięło około 700 delegatów, zarząd główny Tow., przedstawiciele władz krakowskich in corpore, posłowie z B. B., przedstawiciele prasy.

Obrady zaczęły się około godz. 11-ej przemówieniem prezesa p. Ostrowskiego. Omówił on sprawozdanie z działalności za rok ub., a jako palącą potrzebę wysunął **ustanowienie we wszystkich Związkach Okręgowych stałych, płatnych instruktorów oświatowych.** Towarzystwo liczy obecnie 332 kół, 32 tys. członków i 994 czytelń. Obroty kasowe zamykają się sumą 3.700 tys. po stronie przychodów i 3.300 tys. po stronie rozchodów.

Jeden z delegatów z prowincji zgłosił wniosek o wysłanie depesz hołdowniczych do P. Prezyd. Mościckiego i p. marsz. Piłsudskiego, który to wniosek oczywiście uchwalono. Nastąpiła długa serja przemówień powitalnych. Referat przedstawiający cienie organizacyjno-finansowej sytuacji Towarzystwa wygłosił **p. dr. Stefan Uhma.** Oświadczył on, że wobec malejących wpływów muszą Koła przestrzegać oszczędności, ścisłego trzymania się budżetu, ograniczania zbiórek publicznych wyłącznie do terenu działalności danego Koła i rozwinięcia przedsiębiorczości przez imprezy doraźne i zaniechania imprez stałych, jak księgarnie, introligatornie itd. Towarzystwo posiada w kraju 600 nieruchomości, w tem 232 domów ludowych. Budowa dalsza domów ludowych będzie uzależniona od każdorazowego zezwolenia zarządu głównego. **Zadłużenie Tow. sięga 1,300.000 złotych.** Mowca apelował do Kół, by odsyłały zarządowi głównemu 25 proc. z wkładek i cały wpływ ze zbiórki 3-majowej.

Wnioski komisji sprawozdawczo-organizacyjnej referował p. Kopacz. Jeden z nich przewiduje, że „Koła akademickie TSL muszą być oparte o statut TSL i bezpośrednio podlegać zarządowi głównemu Tow. Używanie znaków TSL przez Koła nie odpowiadające tym wymogom będzie prawnie ścigane". Dalsze wnioski dotyczą uzgodnienia pracy instruktorów Powiatowych Komisyj oświatowych, działających z ramienia kuratorjów, z pracą TSL, oraz sprawy budowy domów ludowych. Uchwalono pozatem wnioski komisji szkolnej i oświaty pozaszkolnej.

P. Czuchajowski podał szczegóły zmian przeprowadzonych w statucie: Czytelniom nadano uprawnienia statutowe, stworzono instytucję Związków Powiatowych TSL.

Przy **wyborach nowego zarządu i rady nadzorczej** rozdano delegatom przygotowane już kartki z nazwiskami; **oczywiście lista obejmowała wyłącznie sanatorów. Na 696 oddanych głosów nazwiska te uzyskały prawie jednakową, jak na komendę, liczbę: około 680.**

Nadmienić należy, że w toku obrad parokrotnie domagali się głosu **delegaci krakowskiego akademickiego Koła TSL** (których znanemi metodami chciano wogóle nie dopuścić do zjazdu), **jednak przewodniczący nie udzielił im głosu.** Dopuszczono ich dopiero w ostatnim punkcie porządku dziennego, przy wnioskach, z całym szeregiem zastrzeżeń, **w obawie widocznie, by nie wyłoniła się jakaś dyskusja.**

Akademicy postawili kilka zapytań w **sprawie gospodarki funduszami,** w sprawie ograniczeń dostępu do komisji zjazdowej, zgłosili wniosek z apelem do Kół, by przesyłały sprawozdania **zgodne** ze stanem faktycznym itp. Odpowiedzi, jakie uzyskali, częściowo tylko były przekonywujące.

Nad zjazdem unosiła się przez **cały** czas świadomość faktu, że **TSL** zostało **opanowane przez sanację.**

Obniżka bramowego boleśnie dotknęła dozorców.

W związku z naszym artykułem z 21 bm. o obniżce bramowego, otrzymaliśmy od Chrześć. Zw. Zawod. Dozorców Domowych następujące **wyjaśnienia,** które zasługują na uwagę:

„Począwszy od r. 1929 związki właścicieli realności corocznie wypowiadały umowę dozorcom domowym, żądając zmiany warunków, oczywiście **na niekorzyść** dozorców. W bież. roku po raz pierwszy wysunęły one żądanie **obniżenia bramowego.** Ponieważ bramowe stanowi jedną z **podstawowych części** wynagrodzenia za pracę, przeto Związki Dozorców usiłowały **bronić się** przed zamierzoną obniżką.

— Niestety, — dodał **p. Frent,** sekretarz Chrześć. Związków Zawodowych, — pozycji nie dało się obronić. Nadzwyczajna komisja rozjemcza, rozstrzygnęła sprawę w ten sposób, że bramowe zostało obniżone o 50 proc.

Nowa taksa ma obowiązywać od **1 październik nika br.**

— Wynagrodzenie dozorcy domu jest tak minimalne — ciągnął dalej nasz rozmówca, — że tak radykalną obniżkę bramowego odczują dozorcy **boleśnie. Kraków o 10-tej wieczorem idzie spać,** a kto wraca później, ten zwykle ma i na to, by dać dozorcy 30 groszy za otwarcie bramy. Tembardziej, że dozorca, **bez względu na słotę i zimno,** musi się z łóżka zrywać i otwierać bramę spóźnionym gościom.

Jeśli wreszcie porównamy ciężką pracę dzienną dozorcy około **utrzymania w czystości** klatek schodowych, korytarzy, podwórza i trotuaru przed kamienicą — z marnem wynagrodzeniem, to zrozumiemy dopiero ciężkie położenie dozorców domowych".

—oo—

Kongres komunistyczny w Amsterdamie

protestuje przeciwko wojnie.

Prasa komunistyczna całego świata publikuje obecnie sprawozdania **z międzynarodowego kongresu antywojennego**, który miał miejsce w dniach 27—29 sierpnia rb. w Amsterdamie. Jak wiadomo myśl zwołania kongresu **pochodzi od pisarza francuskiego Romain Rollanda.** Myśl ta znalazła **poparcie i urzeczywistnienie u międzynarodowych komunistów, którzy w całej akcji przygotowawczej wykazali wielką energję.**

Na czele delegacji **sowieckiej** miał się udać do Amsterdamu **Maksym Gorkij** jednakże w ostatniej chwili **władze holenderskie nie zgodziły się na ten przyjazd.** Fakt ten wywołał oczywiście głosy protestu i oburzenia na łamach prasy sowieckiej.

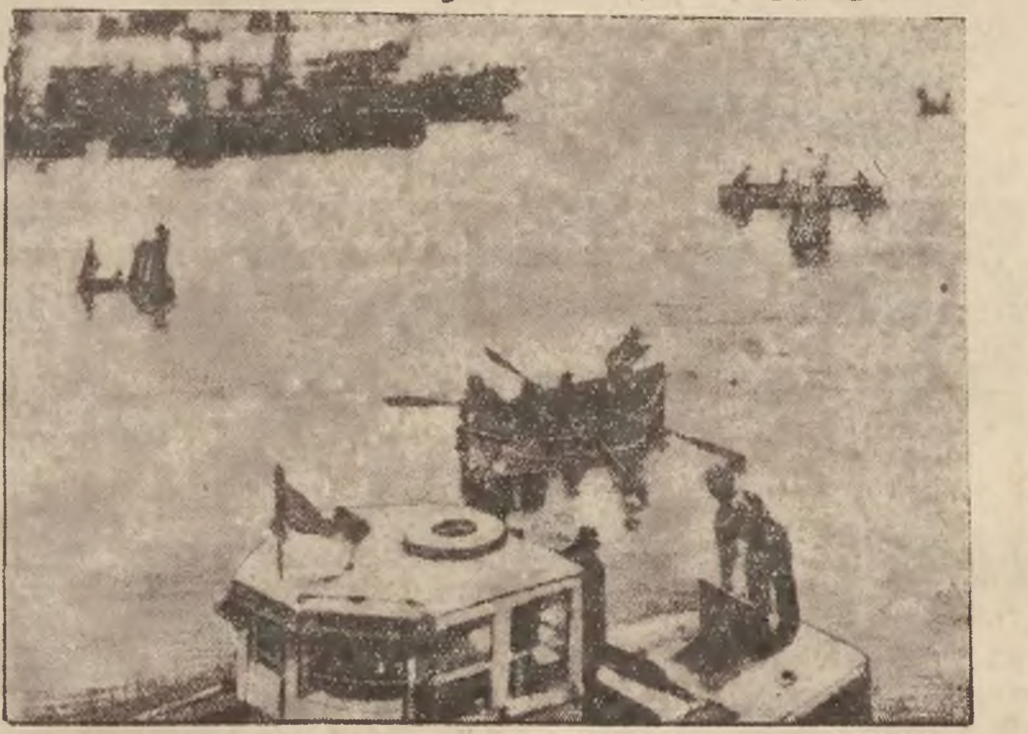
Kongres zgromadził **2.200 delegatów** w tem 300 socjalistów z różnych krajów. Kongres postanowił między innemi **utworzenie międzynarodowego komitetu ze stałym sekretarjatem.** O manifeście kongresu komunista niemiecki Willy Münzenberg wyraził się, że jest to „plan akcji przeciwko wojnie imperjalistycznej“.

„Rezolucja“ kongresu, stwierdzając, że wojna jest owocem systemu kapitalistycznego podkreśla jednocześnie znaczenie jakie ma dla sfer proletarjackich całego świata obrona Sowietów oraz ich planu pięcioletniego. Ci, którzy bronią Sowiety, bronią również sprawy pokoju. Kongres potępia pacyfizm genewski oraz stanowisko II Międzynarodówki. Jednym ze sposobów walki, jaką zakreślił na przyszłość kongres w Amsterdamie, jest według wyrażenia delegata francuskiego **„zniszczenie systemu nerwowego przygotowań wojennych“** przez maksimum propagandy w sferach przemysłu wojennego. Wobec tego do prezydjum wybrano przedstawicieli z fabryk Krupp, Wickers, Kullman, Skoda i t. p.

W skład stałego antymilitarystycznego komitetu którego siedzibą ma być Paryż, weszło między innymi kilka wybitnych osobistości o wszechświatowej sławie jak **Albert Einstein, Heinrich Mann, Dreiser, Dos-Possos i Karin Michaelis,** nie mówiąc już o **Romain Rolland i Barbusse.** Z Polski wydelegowani zostali **Boguszewski i Frankarski.** (Listę członków podają „Izwiestja“ z dn. 2-go sierpnia 1932 r.)

(KAP.)

Miejsce katastrofy statku „Observation“



który został rozerwany wskutek eksplozji kotła w Nowym Jorku na rzece East River. Ilustracja powyższa przesłana została drogą radjową.

Radjo.

Wtorek, dnia 27 września 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty gramofonowe; 12.40 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 12.45 Płyty gramofonowe; 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy; 15.10 Płyty gramofonowe; 15.30 Chwilka lotnicza z Warszawy; 15.35 Komunikaty harcerskie; 15.40 Płyty gramofonowe; 16.20 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dzien. Radjowy z Warszawy; 19.45 Gawędy o „Starym Krakowie“, w opracowaniu dr. J. Dobrzyckiego; 20.00 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące 22.00 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Katowice, (408.7) G. 14.00 Komunikaty gospodarcze; 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); 19.45 Intermezzo muzyczne; 20.00 Koncert popularny z Warszawy; 20.50 Feljeton literacki p. Z. Marynowskiego p. t.: „Narodziny jedenastej Muzy“.

Lwów, (380.7) G. 15.40 Płyty gramofonowe; i „Silva rerum“; 19.45 „X. Piotr Skarga“ (w 320-rocznicę zgonu) wygłosi prof. F. Walczak.

Wszystko mi jedno: — Kelner: — Jakie menu pan życzy sobie — rosyjskie, włoskie, czy francuskie?

Gość: — Wszystko mi jedno, proszę o jajko na miękko.

Żołnierze generała von Schleichera.

Z jakich elementów składa się korpus oficerski Reichswehry. — Doskonałe wyszkolenie wojskowe oficerów. — Ich wyposażenie materjalne.

(Korespondencja własna)

II.

Berlin, dnia 22 września 1932.

Jeśli o prostych żołnierzach niemieckiej Reichswehry, przez 12 lat odbywających służbę wojskową, słusznie twierdzi się, że swem wyszkoleniem równają się oficerom normalnej armji, zbudowanej na zasadach powszechnego obowiązku służby wojskowej, to o oficerach tej „pokojowej“ armji można powiedzieć, że swem uposażeniem materjalnem i sytuacją towarzyską znacznie przewyższają oficerów normalnych armij i pod wielu innemi względami ich również wyprzedzają.

Pominąwszy już dobór i długoletnie szkolenie, przez jakie w swej karjerze oficer Reichswehry musi przechodzić, stwierdzić musimy, że **tworzy się tu silna, ideowo i materjalnie ściśle skupiona kasta,** będąca dla Reichswehry a tem samem i dla ministra von Schleichera doskonale przygotowaną drużyną, której w zupełności może zaufać.

Tak samo jak prości żołnierze, i oficerowie pozyskiwani są dla Reichswehry wielkiemi korzyściami materjalnemi i zapewnieniem stałej egzystencji, ale dobór jest nadzwyczaj ścisły. W roku 1929 na 180 wolnych miejsc zgłosiło się 2.000 petentów a w roku 1931 na 200 wolnych miejsc zgłosiło się aż 3.000 kandydatów. **Korpus oficerski w 60 o/o składa się z synów oficerów niemieckiej armji cesarskiej,** a stosunek ten stale jest zachowywany. 14 proc. pochodzi z rodzin wysokich urzędników państwowych a może prawie tyle z rodzin wielkich posiadaczy ziemskich.

Już z góry zastrzega się władza „Reichswehry“, że **do korpusu oficerskiego nie może być przyjęty ten „kto swem pochodzeniem, lub brakiem uczuć patrjotycznych i lojalności“ budzi podejrzenia.** Zdolności fizyczne badane są nadzwyczaj ostro, tak jak bada się również intelekt. Decyduje jednak pochodzenie. Synów kupców i niższej burżuazji jest pomiędzy oficerami Reichswehry tylko 5—6 proc. O niższych klasach niema ani mowy.

Stan oficerski w Reichswehrze stworzony został tak, aby to „powołanie“ nabyło **znów** przedwojennego połysku, jako **„pierwsze powołanie w narodzie“.** Jeśli chodzi o materjalne wyposażenia, to rzeczywiście zawód **oficerski** jest najlepszym zawodem w Niemczech. Porucznik Reichswehry pobiera rocznie zależnie od ilości lat służby od 2.256 marek (4.783 zł.) do 3.948 marek (8.368 zł.). Kapitan pobiera rocznie 4.512 do 6.484 marek. Płaca ta stopniuje się zależnie od rangi oficera, tak, że generał brygady otrzymuje 15.000 marek (około 31.000 zł.) a generał dywizji 17.860 marek (27.763 zł.). Oprócz tego oficerowie pobierają **specjalne dodatki dla rodziny.** Dodatki te pobierają nawet po ukończeniu służby wojskowej. **Emerytura** dowódcy wynosi 36.400 zł. rocznie. Nic więc dziwnego, że za dwanaście lat trwania Reichswehry na emerytury wyznacza się 148. 200.000 zł., zaś pensje członków starej armji wynoszą przeszło ćwierć miljarda zł., z czego b. kronprinz otrzymuje od republiki 28.000 marek (61.888 zł.).

Zanim oficerowi powierzy się dowództwo, musi nauczyć się słuchać. Każdy młodzieniec, który chce zostać oficerem i został przyjęty, wybiera sobie pułk, przy którym chce służyć. Po 15 miesięcznej służbie jako szeregowiec staje do egzaminu. Nie mając wykształcenia średniego musi jako szeregowiec służyć trzy lata. Po zdaniu egzaminu mianowany jest oficerem-aspirantem. Następnie przydzielony jest do szkoły odnośnego rodzaju broni. Słuchaczom tej szkoły jest przez rok, poczem staje do egzaminu oficerskiego, ale chociaż egzamin zda wyśmienicie, nie odrazu zostaje oficerem. Decydują o tem czynni **oficerowie, którzy głosują, czy kandydat może być przyjęty do korpusu oficerskiego.** Jeżeli wynik głosowania jest pomyślny, kandydat zamianowany zostanie oficerem. W ten sposób **zawodowi oficerskiemu nadaje się charakter kasty,** do której nie każdego się dopuszcza. Każdy oficer zobowiązuje się służyć 25 lat w Reichswehrze

Specjalny protokół zrównuje poszczególne rangi oficerskie ze stopniami służbowemi urzędników cywilnych. Tak n. p. dowódca chorągwi równa się staroście powiatowemu, generał brygady prezydentowi policji berlińskiej, generał dywizji równa się posłowi pełnomocnemu, dowódca korpusu podsekretarzowi stanu i t. d.

K. R.

Sport.

Słaba gra Wisły z Wartą
dała wynik 3:0 dla gości.

Już w drugiej minucie gry, udaje się Warcie zdobyć niespodziewanie przez **Kryśkiewicza** pierwszą bramkę. Wisła przenosi grę na połowę gości, gdzie stale niemal przebywa, aż do przerwy. Wszelkie jej wysiłki idą jednak na marne, wskutek niezwykłej wprost nieudolności zwłaszcza lewej strony ataku (Łyko, Lubowiecki). 34 minuta przynosi wypad Warty zakończony bramką zdobytą przez **Radojewskiego,** tym razem bramkę zawinił obrońca **Szumilas** przerwa zastaje wynik 2:0.

Produkcje czewonych po przerwie przedstawiały się mimo ich przewagi (mniej wybitnej, niż przed pauzą) jeszcze słabiej, to też chwilami wzbudzały na galerji wesołość. Warta podwyższa w tej połowie wynik do 3:0 (w 79 min. gry). Bramka ta padła podobnie jak pierwsza z winy Koźmina, po rzucie z rogu.

Parę słów należy się sędziemu p. **Rettigowi,** który powinien zapamiętać sobie, że na boiskach krakowskich obowiązują **zasady lojalnego postępowania** sędziego głównego, wobec sędziów linjowych. Kwestjonowanie ich słusznych uwag jak to miało miejsce na meczu Wisła — Warta zwłaszcza wówczas gdy się jest daleko od miejsca akcji, świadczy conajmniej dziwnie o mentalności danego sędziego. Swojem **nielojalnem, a więc tem samem niesportowem postępowaniem dyskredytuje on bowiem nie sędziego linjowego** (który na meczu Warta — Wisła miał rację) **lecz siebie samego.**

Zawodom przyglądało się około 3 tysiące widzów, na których występ elegancko grającej Warty zrobił dobre wrażenie. Rogów 4:1 dla Wisły.

(ak.)

Ruch wydawniczy.

Najnowszy zeszyt „ATENEUM KAPŁAŃSKIEGO" za miesiąc sierpień (Włocławek Sem. Duch.) zawiera rzeczowy artykuł o stosunku Kościoła do dzisiejszego kryzysu gospodarczego, napisany przez wybitnego znawcę zagadnienia, Ks. Biskupa Kubinę. Wśród rozpraw na uwagę zasługuje początek artykułu prof. Koneczn nego, „Chrześcijaństwo wobec ustrojów życia zbiorowego". Zeszyt przynosi dokończenie rozprawy Ks. Dr. Dąbrowskiego: „Rozwój dogmatów według prawosławnych teologów rosyjskich".

Niezmiernie ciekawy jest artykuł Ks. J. Jaglarza, „Fałsze, a prawda o projekcie małżeńskim Komisji Kodyfikacyjnej", będący odpowiedzią na zarzuty prof. Gołąba. Artykuł wprowadzana za kulisy obrad Komisji Kodyfikacyjnej. Autor bowiem czerpie materjał bezpośrednio z akt Komisji Kodyfikacyjnej. Ustawie o składkach na rzecz Kościoła Katolickiego poświęca swą uwagę Ks. prof. Szymański. Ks. dr. S. Wyszyński omawia ilst. Kard. Prymasa o zasadach życia państwowego, Ks. Dr. K. Kowalski rozważa hasło Papieża Dzieła św. Piotra Apostoła — duchowieństwo dla duchowieństwa. Wreszcie Ks. W Kneblewski zamieszcza swe wrażenia z Kongresu Eucharystycznego w Dublinie.

W obszernym przeglądzie naukowym ocena najnowszych dzieł, a m. in. i Ks. Ogarka, Pastuszki, Fica, Merkelbacha, Lubelskiego i w. in. W dziale bibljograficznym informacje o wydawnictwach ze wszystkich działów wiedzy religijnej.

HUMOR.

Dobosz. — Mussolini odbywa pewnego razu przegląd swej armji przybocznej i postanawia sprawdzić, czy wszyscy żołnierze miłują go i są mu wierni.

Zbliża się więc do pierwszego z kolei i pyta:

— Nazwisko wasze?

— Leonardo Trivatto.

— Kochacie ideę faszyzmu?

— Nad życie.

— A zabilibyście mnie, gdyby wam ofiarowano nagrodę,

— Przenigdy, Wodzu.

Mussolini rozpromieniony, podchodzi do następnego, gdzie powtarza się identyczny djalog. To samo ma miejsce z trzecim, dziesiątym, dwudziestym, aż wreszcie dyktator zbliża się do małego żydka, dobosza, który stoi na samym końcu:

— Nazwisko wasze?

— Rozenblatti!

— Kochacie faszyzm?

— Owszem.

— A zabilibyście mnie za pieniądze?

— Czem? Bębnem?...

Sprawiedliwość. Mały Oleś, syn prokuratora, broni się gorąco przed obowiązkiem odrabiania ćwiczeń szkolnych podczas wakacyj.

— Gdy ty, tatusiu, jedziesz na urlop — tłomaczy ojcu — nie zabierasz przecież ze sobą twoich przestępców.

600-lecie Lucerny w Zw. Szwajcarskim.



Lucerna stolica jednego z kantonów szwajcarskich tej samej nazwy, obchodziła uroczyście 600-tną rocznicę swego przystąpienia do Zw. Szwajcarskiego. Zdjęcie przedstawia fragment wspaniałego pochodu, który przeszedł ulicami Lucerny w czasie uroczystości. Grupy tego pochodu obrazowały historyczny i gospodarczy rozwój miasta i kantonu.

Rzeczy ciekawe.

TYSIĄC ZEGARÓW KRÓLA ANGIELSKIEGO. Król angielski wyjeżdża co roku do swojej szkockiej rezydencji w Belmoral Tymczasem odbywa się we wszystkich jego zamkach generalne czyszczenie tysiąca jego zegarów i zegarków. Dwudziestu czterech zegarmistrzów, zajętych w różnych zamkach, czyści przez całe dwa miesiące 1000 zegarków z oryginalnego zbioru króla, naoliwia je i reguluje. Wiele z tych zegarków liczy ponad 200 do 300 lat, natomiast inne są arcydziełami nowoczesnej techniki zegarmistrzowskiej.

„Boerenbond".

Jest to nazwa katolickiej organizacji chłopów belgijskich, założonej w r. 1890 przez skromnego wikarego wiejskiego. Wzrosła ona do rozmiarów najsilniejszej organizacji stanowej w Europie.

Jak świadczy sprawozdanie za r. 1931, Boerenbond mimo kryzysu spełnia znakomicie swe zadanie.

128.000 rodzin zorganizowanych, 7 własnych czasopism, 6.500 wykładów popularnych, 1200 uczestników na specjalnych kursach w okresie Bożego Narodzenia, 500 kursów gospodarstwa rolnego i domowego, 506.000 ton towarów wartości 150 miljonów franków, dostarczonych członkom przez centralę handlową „Boerenbondu", 1089 kas oszczędności, wykazujących sumę 1.700 miljonów franków wkładek, 195 tysięcy polis we własnem Towarzystwie ubezpieczeń z sumą 56 miljonów premij, 914 osobnych oddziałów dla kobiet z 107 tysiącami członkiń, 417 sekcyj młodzieży z 17 tysiącami członków, — oto przegląd dorobku w świetle cyfr z r. 1931.

Jest czego pozazdrościć katolickiej wsi belgijskiej... U nas inaczej, inaczej... (KAP.)

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Hotel dla dzieci.

W Berlinie, w pobliżu Tiergartenu otwarto hotel dla dzieci. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w Europie. Początek tej inicjatywie dała ochronka, w której przyjmowano dzieci na dzień. Z czasem wyłoniła się potrzeba przetrzymywania powierzonych przez rodziców dzieci nietylko w ciągu dnia, ale i na noc. Wynajęto w tym celu większe lokale na kilku piętrach i urządzono je na wzór pomieszczeń hotelowych.

Do hotelu oddają dzieci rodzice, którzy przyjechali do Berlina z prowincji na kilka dni, lub też berlińczycy wyjeżdżający z miasta na pewien czas. Dzieci pozostają pod dobrą opieką, korzystają z towarzystwa równych sobie wiekiem towarzyszy, rodzice zaś mają spokój i mogą spędzać czas, jak chcą.

Hotel dla dzieci nie jest instytucją obliczoną na frekwencję małych gości ze sfer wyłącznie zamożniejszych. **Opłata wynosi za dobę trzy do pięciu marek** z pełnem utrzymaniem, co pozwala i średnio-zamożnym korzystać z usług nowej instytucji. **R.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 117

W cieniu wielkiej legendy.

P O W I E Ś C.

Nawet w zachowaniu się wychowanków nie było nic takiego, coby zdradzało bezpośrednią bliskość nadciągających wypadków. Tylko Dawidowskiemu, który świeżo wszedł w krąg wielkiej tajemnicy, a nie wiedział jeszcze, jakie postępy uczyniło wśród nich sprzysiężenie, zdawało się, że dostrzega u niektórych przebłyski wewnętrznej gorączki. Instynktem odczuł, że centralą wtajemniczonych w Szkole jest grupka maturzystów, skupiona przyjacielsko przy Kamilu Mochnackim, i że „starszyzna" nie wie o niczem.

Sam zaś sposobił się do swojej roli z niemniejszem przejęciem, niż dawny rycerz do obrzędu pasowania. Poprostu święto jakieś miał w duszy, uroczysty, niecodzienny nastrój...

Wszak on pierwszy... on pierwszy... on pierwszy...

Czekał, aż mu dostarczą materjałów palnych...

Tymczasem po godzinie drugiej ogłoszono nagłą zbiórkę 3-ego dywizjonu szkolnej kompanji. Był to dywizjon najmłodszych roczników, do którego należał Dawidowski!

W kilka minut później niewielki ten oddział stanął przed Szkołą z bronią na ramieniu w kolumnie marszowej. Jednocześnie pojawił sie przed nim konno major „czwartaków" Kindler, od kilku dni naczelny instruktor podchorążych, prawa ręka generała Trebickiego.

Wszyscy wiedzieli, co to znaczy: mustra przed głównym odwachem — na Saskim dziedzińcu!

Przerażenie Dawidowskiego było duże, bo nie mógł przewidzieć, kiedy ćwiczenia się skończą, kiedy po nich powrócą do Szkoły. Zważywszy przytem znaczną odległość, dzielącą Łazienki od Dzikiej, obawiać się musiał, że na czas nie zdąży, a sygnał miał być o 6-tej.

Tymczasem zanosiło się na musztrę zgoła nadzwyczajną, bo wkrótce po przybyciu oddziału na plac Saski nadjechał tam konno w asystencji ordynansowego kozaka sam komendant Trebicki. Najlepszy w armji polskiej znawca i inspektor piechoty chciał widocznie sam osobiście kształcić jej oficerów. Pod jego okiem musiał major Kindler rozwinąć istne cuda sprawności w obrotach. Był to rodzaj egzaminu, składanego przed swoim dowódcą.

W miarę, jak czas upływał, a ćwiczenia wciąż trwały, każda minuta stawała się dla Dawidowskiego coraz większą torturą. Nerwy chłopaka napięły się do ostateczności. W najwyższym wysiłku wykonywał komendę. Zdawało mu się jednak, że ci dwaj zbirowie sprzysięgli się, by jego dzieło, sygnał, który miał porwać na nogi przynajmniej pół miasta, udaremnić. Dziki gniew i ślepa nienawiść, jak do największych wrogów, zaczęły go szarpać.

A kiedy wczesny zmrok chmurnego dnia sączyć się zaczął w ulice i na Saskim placu zapalono latarnie, a musztra nie kończyła się jeszcze, był już bliski szaleństwa. Gdyby wiedział, że go w tej chwili nie schwycą, że zdoła nurknąć w ogród, i przedostać się na drugą stronę miasta, byłby natychmiast rzucił karabin na ziemię i na nic więcej nie bacząc, pomknąłby — co sił w nogach — na Leszno. Tamby znalazł coś do podpalenia — a tę wyjątkową dezercję przebaczyłoby mu zwycięskie powstanie...

Ale był pewny, że chwycą. Tylu tu jest na jednego!, Odwach o kilka kroków... Na cóż szaleństwo się przyda?

A co będzie, gdy sygnał zawiedzie? Czy wszyscy bez niego się ruszą? Czy nie przydzie im na myśl, że wybuch w ostatniej chwili odwołany?

Czuł, że nerwy odmawiają mu posłuszeństwa, że staje na granicy obłędu. Nie mógł już wykonywać komendy, mylił się w ruchach, które tylko w mroku i tłoku mogły nie rzucać się w oczy. Coś nieludzkiego a potwornego, jak szatan, rwało jego jestestwo. Zwierzęcy ryk bólu byłby dlań jedyną ulgą. Jeszcze chwila, a zrobi coś strasznego...

Tymczasem generał Trebicki opuścił plac ze swoim kozakiem, pożegnawszy oddział, a major Kindler zarządził powrót do Szkoły.

Nerwy Dawidowskiego zelżały nieco, lecz daleko było do ich zupełnego odprężenia. Wszak było już dobrze po piątej i nietrudno było obliczyć, że w najlepszym razie sygnał opóźni się o półtorej godziny! Spóźnienie to może zadecydować o wszystkiem... jeśli północna część miasta nie wystąpi równocześnie z południową. O tem, że Tylski na Solcu nie zawiedzie, nie wątpił...

Naraz przyszło mu na myśl, że mógł przecież Wysocki na jego miejsce pchnąć kogo innego, by wzniecił pożar na Dzikiej.

— Tak! oczywiście! nie może być inaczej! — utwierdzał się, maszerując w kolumnie. — Czemuż na to wcześniej nie wpadłem?

Była to myśl z jednej strony uspokajająca, że Sprawa szkody nie poniesie, lecz pozatem tkwiła w niej świadomość, że został pozbawiony udziału w najszczytniejszem misterjum tej nocy. Ktoś inny, nie on, podłoży pierwszy ogień pod gmach Mikołajowej tyranji! Ktoś inny, nie on, rzuci pierwszą cegiełkę pod tron dla więźnia z Schönbrunnu!

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.